Nr. 172. We Lwowie, Wtorek dnia 28 Lipca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglji „ 23 franków. „ Włoch . . . „ 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 29½. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 4 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Uroczystość strzelecka w Wiedniu.

Z rozmaitych stron Rzeszy niemieckiej tłumnie przybyli Niemcy do Wiednia, aby skonstatować, iż Austrja jest niemiecką! Ministrowie i inni mężowie, kierujący dzisiaj Austrją, wzięli udział w ich przyjęciu i wznoszą toasty na cześć jedności niemieckiej. Austrja jest i pozostanie niemiecką!— oto odgłos wszystkich mów ich. Przyznają się otwarcie, że jak dawniej tak i nadal w Austrji będzie rozwijać się niemiecka idea, niemiecki rząd, niemiecki parlament, niemieckie prawo, chociaż Austrja składa się w mniejszości z Niemców, a w większości z ludów nieniemieckich.

Dopokąd część austrjackich prowincyj należała do Rzeszy niemieckiej, bratanie się Niemców austrjackich z Niemcami Rzeszy miało jeszcze podstawę w ustroju państwowym. Protestowali przeciw tej jedności Austrji z Rzeszą Czesi i Słowieńcy, ale Galicji ta jedność austrjacko-niemiecka nie obrażała, bo Galicja nie należała do związku Rzeszy niemieckiej. Lecz odkąd Austrja przestała zupełnie należeć do Rzeszy, odtąd każde bratanie się Austrji, jako niemieckiej niby państwa i kraju, w imię niemieckości z Rzeszą niemiecką, jest urąganiem i z Polaków. Niemcy to czyniący uważają wtedy wszystkie nie-niemieckie ludy w Austrji, a między nimi i Polaków, jako helotów, których się nie liczy, a siebie jako panów. Reprezentanci rządu, ministrowie austrjaccy, przemawiający w imię niemieckości Austrji, wypowiadają tem samem system, którego są wyobrazicielami, system, którego Niemcy austrjaccy się trzymają, pomimo tylu klęsk, które osłabiły państwo i prowadzą je i do klęsk dalszych. Metternich, Bach, Schmerling i Giskra są to reprezentanci jednego i tego samego systemu, który tylko odmienną według okoliczności przybiera formę, a zawsze i głównie opiera się na niemieckości Austrji. Ztąd pochodzi to uporczywe utrzymywanie Niemców i niemczyzny w urzędzie, sądzie i szkole, nawet w krajach, gdzie nie ma Niemców, jak w Galicji. Gdy nasi delegaci n. p. przedstawiali panu Hasnerowi, iż skoro na uniwersytecie lwowskim, cesarskiem postanowieniem wykłady wprowadzono w krajowym języku, toć i egzamina ścisłe, rygoroza, potrzeba dozwolić w języku krajowym, inaczej rząd sam udaremniałby zamiar cesarskiego postanowienia: to im dr. Hasner odpierał, że to być nie może, gdyż w Austrji musi być ustawa jedna, (*uniforme*) dla wszystkich uniwersytetów, t. j. w Austrji niemieckość jest główną zasadą, od której on nie odstąpi. Nic nie pomogły przedstawienia, iż w ową *uniformową* ustawę o uniwersytetach można wziąć jeden paragraf, że każdy rygorozant ma prawo w tym języku składać rygoroza, który jest na uniwersytecie wykładowym, a postanowienie takie niczem nie naruszy ulubionego *uniforme* pana Hasnera. Pan minister oświaty tego najsłuszniejszego żądania nie uwzględnił przy wypracowaniu projektu do ustawy, bo toby ubliżało głównie zasadzie rządów jego, — niemieckości.

Daliśmy jeden przykład, a moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele innych. Lecz tu nie pora o tem się rozpisywać. W ogóle tylko powiadamy, że ministerstwo obecne zasady niemieckości Austrji trzyma się równie silnie jak ministerstwo Beusta i Schmerlinga.

A skutek podobnego systemu nie jest tajemnicą. Oto narody nie-niemieckie coraz dalej i dalej posuwają się w swych żądaniach autonomicznych, posuwają się aż do rozerwania prawie Austrji. Widząc, iż konstytucja nie zasłania ich od systemu niemieckości, przeciwnie widząc, iż konstytucja służy systemowi temu za narzędzie powolne, idą oporem przeciw konstytucji. Dlaczego delegaci niemieccy w Radzie państwa, dlaczego sejmy krajowe, dlaczego dzienniki krajowe bronią tak gorliwie i zacięcie każdego najdrobniejszego szczegółu autonomii krajowej, a opierają się każdemu wdzieraniu się Rady państwa lub ministerstwa w zakres tej autonomii? Oto wiedzą, że co ocalone zostanie dla sejmów krajowych, to będzie ocalone od systemu niemieckości, a co zagarnie Rada państwa lub ministerstwo, to pójdzie na całopalenie temu systemowi. A niczemu ten system tak nie jest szkodliwy, jak narodowej oświacie.

Gdyby nie ciągła obawa, iż u nas np. ministerstwo wszelkiemi sposobami będzie się starało system niemieckości Austrji utrzymać, w sądach, urzędach innych i szkołach, gdyby dalej nie obawa, iż wszelkiemi szczelinami ustawodawstwa przedlitawskiego wciskać się będzie ten system niemieckości i nadal, nie mielibyśmy tyle zaciętych sporów i walk o autonomię krajową.

Lecz zaczęliśmy od niemieckiego festynu strzeleckiego w Wiedniu, a doszliśmy do pana Hasnera i autonomii krajowej. Na pozór zdawałoby się istotnie, iż odstąpiliśmy od rzeczy, ale bliżej się rozpatrzywszy, widzimy, iż tryumfalne toasty o niemieckiej Austrji w Wiedniu, są jedynie odgłosem tryumfów, które Niemcy austrjaccy odnieśli nad nie-niemieckiemi ludami Austrji, przegłosowując je w Radzie państwa i wysadziwszy z pomiędzy siebie dzisiejszy niemiecki rząd, niemieckie ministerstwo. Pan Giskra i pan Hasner i *consortes* są tylko uosobieniem tego tryumfu niemieckości w Austrji. Nie dziw więc, że głównie przeciwko nim coraz silniejsza opozycja zrywa się w nie-niemieckich krajach nie-niemieckiej ludności, stanowiącej większość w Austrji, opozycja w imię praw autonomicznych każdej narodowości.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Obwieszczenie.

Rada szkolna krajowa, przedsięwziąwszy rewizję używanych dotąd w szkołach ludowych wypisów (czytanek) ruskich, uznała potrzebę zasilić je w przyszłych wydaniach nowemi artykułami, zastosowanemi do potrzeb młodzieży, w duchu zdrowej pedagogii i rzetelnego narodowego postępu. W celu uzyskania ku temu potrzebnego materjału, zwraca się niniejszem do pisarzy ruskich, by ją chcieli wesprzeć utworami swojego pióra w pomienionym kierunku.

Ci co zechcą uwzględnić obecne wezwanie, raczą przesłać odnośne swoje rękopisy Radzie szkolnej krajowej, która z nich wybierze i umieści w wypisach, co jej się będzie wydawać najstosowniejsze, resztę zaś zwróci autorom na ich żądanie. Za przyjęte i umieszczone artykuły wypłacane będzie honorarjum po trzydzieści (30) złr. w. a. od arkusza druku.

Układ teraźniejszych wypisów (czytanek) podać może w ogóle wskazówkę o jakości wykładu, stopniowi rozwoju uczniów szkół ludowych odpowiedniego. Wszakże co do treści, Rada szkolna krajowa pragnie uzyskać tą drogą przedewszystkiem artykuły, w którychby odbijał się duch narodu pod względem jego bytu w ogóle, jako też mianowicie jego obyczajów i wiary. — Szczególniej cenione będą tego rodzaju utwory, jeżeli, unikając formy abstrakcyjnej, w sposób dzieciom najdostępniejszy skreślą — najsnadniej w powiastkach — charakterystyczne właściwości życia towarzyskiego i religijnego narodu, albo wyjaśnią stosunki jego międzyobywatelskie i państwowe, nie zaniedbując przytem budzić uczuć moralności, jako podwaliny ogólnego humanitarnego wykształcenia umysłu i serca. Niemniej pożądane będą artykuły treści, z nauk przyrodniczych wziętej, jeżeli stosownie do pojęcia wieku dziecinnego i pierwotnego otoczenia uczniów wiejskiego lub miejskiego, uwzględnią właściwości i potrzeby krajowe.

Język mających się wcielić do wypisów artykułów winien być narodowy ruski (małoruski), poprawny, zupełnie wolny od narośli i form, piśmienności moskiewskiej właściwych. Zresztą Rada szkolna krajowa zastrzega sobie prawo poczynić ewentualnie w wybranych artykułach stosowne zmiany tak co do treści, jako też co do języka a nakoniec i pisowni, aby w mających się wydać wypisach osiągnąć niezbędną ile możności jednolitość.

Rada szkolna krajowa wyraża życzenie, aby artykuły, w powyższym duchu napisane, mogły jej być przysłane do 1. listopada r. b. Z tych coby nadeszły dopiero po Nowym roku 1869, nie mogłaby prawdopodobnie zrobić użytku.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów d. 22. lipca 1868.

Wyciąg z protokołów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XXX. dnia 25. lipca.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada wyda rozporządzenie, aby c. k. urzędy powiatowe w porozumieniu z Wydziałami Rad powiatowych sporządziły wykazy wszystkich tych szkół, które chociaż potwierdzone, wszelako nie weszły w życie, lub też nauka w nich z jakichkolwiekbądź powodów jest przerwana; tudzież uchwaliła Rada republikować wszystkie przepisy, tyczące się przymusu posełania dzieci do szkoły.

II. Stosownie do okólnika Rady szkolnej z 15. lutego b. r., tyczącego się Towarzystw bratniej pomocy pomiędzy uczniami szkół średnich, Rada postanawia rozwiązać Towarzystwo bratniej pomocy uczniów gimnazjum Franciszka Józefa, a fundusz pozostały, według brzmienia statutów, obrócić na założenie stypendjów, których zarząd Wydziałowi krajowemu będzie powierzony.

Na ten sam cel obrócony będzie fundusz niedoszłego Towarzystwa bratniej pomocy na gimnazjum w Stanisławowie.

Zarazem Rada zatwierdza przez p. dyrektora Biłousa przedłożony projekt zorganizowanego funduszu zapomogi ubogich uczniów pod zarządem nauczycieli.

III. Rada mianuje nauczycielem przy szkole głównej w Kętach p. Dworzańskiego, tudzież nadaje posadę nauczycieli szkół wiejskich p. Komarnickiemu w Załężu a p. Czaplińskiemu w Warzycach.

IV. Rada systemizuje szkołę trywialną w Ostrowczyku, tudzież przeistacza na żądanie gminy dotychczasową szkołę panieńską główną w Biale, na szkołę pięcioklasową.

V. C. k. ministerjum oświaty doniosło, że 25., 26. i 27. sierpnia b. r. odbędzie się walne zgromadzenie nauczycieli w Bernie, co Rada niniejszem podaje do wiadomości.

VI. Żądaniu Rady gminnej w Winnikach, aby tamtejszą szkołę, rozdzieloną przez jakiś czas na dwie odrębne szkoły, znowu w jedną szkołę połączyć, a tem samem dawniejszy stan przywrócić, Rada szkolna zadosyć uczynić postanowiła.

Despot-Zenowicz

gubernator cywilny tobolski.

(Urywek z Pamiętnika zbiega z Sybiru.)

(Ciąg dalszy.)

Mikołaj tymczasem umarł, Aleksander objął samodzierstwo Moskwy, ale jak to zwykle bywa, nie przypomniał sobie Zenowicza. Towarzysz młodzieńczych jego wybryków wypadł mu był dawno z pamięci. Zbyt dumny, aby się przypomnieć carowi, Zenowicz siedział cierpliwie w Kiachcie, i porzucił zda się dawne swe nadzieje błyszczącej karjery. Z początkiem jednak roku 1863 zaświeciła nad nim nowa gwiazda. Dotychczasowy gubernator tobolski w skutek zajść z Michajłowem został pozbawiony swego urzędu. Ktoś z przyjaciół Zenowicza musiał go zapewne przypomnieć carowi, a że dla przypomnienia jego szczęśliwa jak widać była wybrana chwila, więc dotychczasowy *gradonaczalnik* został zamianowany *diejstwitelnym statskim sowietnikom*, obdarzony gwiazdą i wyniesiony na urząd cywilnego gubernatora tobolskiej gubernii. W ukazie dotyczącym stało napisane, że wyniesienie to nastąpiło w skutek *rewnostnoj służby* (gorliwej służby).

Nowy gubernator zaczął po swojemu gospodarzyć w powierzonej sobie gubernii. Cała maszyna administracyjna i sądowa nowym poszła trybem. Przypatrzywszy się przez lat kilka z bardzo blizka czynnościom Murawiewa, obrał go sobie za wzór, i starał się we wszystkiem naśladować. Energia, stanowczość, wytrwałość i szybkość nadzwyczajna w prowadzeniu spraw bieżących odznaczały wszystkie jego czynności. Samodzielność i odstąpienie od wszelkiej rutyny w sposobie doprowadzania ich do skutku, nadawały im cechę zupełnej reformy. Nieubłagana surowość względem wykroczeń pojedyńczych urzędników, sądzonych przezeń z nieznaną tu dotąd sprawiedliwością, a wyrozumiałość ojcowska, niemal pieczołowitość i często nawet pobłażanie dla klas niższych, uciśnionych przez biurokrację, sprawiły w krótkim czasie iż się stał bożyszczem ostatnich a postrachem i przedmiotem nienawiści dla pierwszych. Jak piorun z czystego nieba, niespodzianie, szybko, zlatywał on, nie uprzedziwszy nikogo, do miast powiatowych, zajeżdżał przed więzienie lub urząd, przeglądał sprawy, wypytywał więźniów, badał, wyszukiwał nieporządki, gromił, karcił i wyjeżdżał, zostawiając drżących i niewiedzących co myśleć urzędników. Trudno sobie wyobrazić przestrach tych ostatnich, kiedy usłyszeli, że gubernator w mieście. Każdy czując się w niejednem winnym, drżał na samo wspomnienie, co to będzie gdy się wina jego odkryje. A Zenowicz w podobnych wypadkach nie rachował się z słowami. Wobec całego grona dygnitarzy powiatowych, towarzyszących mu czeredą podczas takich odwidzin wszędzie, beształ winnego, ktoby on nie był, tuż przy odkryciu jego winy, ostatniemi słowy, używając nawet znanych łajań moskiewskich — i pozbawiał natychmiast, jeżeli wina była znaczniejsza, urzędu.

Największej pieczy doznawali od niego więźniowie. Porządki, do jego przybycia po więzieniach istniejące, zmieniły się w pierwszych zaraz czasach jego urzędowania do niepoznania. Tak jedzenie, które dotąd rzeczywiście było nieznośne, jak i cały byt więźniów polepszył się znacznie. To też był on lubiany od aresztantów, którzy go drugim Murawiewem nazwali. A Murawiew dotąd jeszcze nosi nazwę ojca aresztantów u więźniów na Sybirze, którzy z rozkoszą opowiadają sobie o nim przeróżne anegdoty. (Mowa tu nie o Wieszatelu Murawiewie, ale jego krewnym.)

Przytoczymy tu dla rzucenia światła na sposób postępowania Murawiewa jedną z najczęściej opowiadanych i więźniom najbardziej do smaku przypadających:

Jak wiadomo cesarz „niebieski“ czyli chiński darował carowi kraj Amurski, podczas rządów Murawiewa w Irkucku i głównie za jego przyczynieniem się. Ztąd też Murawiew uzyskał przydomek „Amurski“. Kraj Amurski jest to pusty, bezludny, nadzwyczaj lesisty, ale urodzajny i przytem ogromny kawał ziemi. Zaludniony i dobrze uprawiony mógł by wzróść wkrótce na jedną z najbogatszych prowincyj carstwa. Chodziło więc o to, aby go napełnić mieszkańcami. W Moskwie wszystko dzieje się przymusowo, a zatem i zaludnianie podobnych pustyń. Przykazano przeto, aby wszystkich zdrowych i młodych aresztantów obojga płci, skazanych na posielenie do Syberji, nie zostawiać po bliższych guberniach, ale pędzić nad Amur. W Irkucku zbierano partje i odprawiano je tamże. Przed wyprawieniem w podróż kazano zwykle tym z amurskich posieleńców, co żon nie mieli, wybierać sobie takowe z pośrodka niezamężnych aresztantek. Naturalnie, że pomiędzy temi ostatniemi trafiały się bardzo często stare i brzydkie. Powstawały tedy, jak się łatwo domyśleć można, spory i nadużycia. Murawiew dowiedziawszy się o tem, zapobiegł skoro wzmagającej się niedogodności. Kiedy partje były już do podróży gotowe, natenczas przyjeżdżał on przed więzienie, kazał wyprowadzić do zaślubin sposobnych więźniów na podwórze, podzielił ich według płci na dwa obozy, rozporządzał, aby czapki mężczyzn, stosownie poprzód ponaznaczane, pozrzucać na jedną kupę, i zmuszał potem kobiety do rozbierania onych pomiędzy siebie. Razem z czapką wybierała sobie każda męża. Żadne względy postanowienia takiego zmienić nie były w stanie, i ślub odbywał się tuż pod jego okiem w cerkwi więziennej.

Zdawałoby się, że samowolne takie postępowanie raczej nienawiść jak współczucie u aresztantów obudzić by było powinno. A jednak pewną jest, że rzecz się miała zupełnie przeciwnie. Więźniowie uwielbiali Murawiewa, i mieli zupełną słuszność: samowolą bowiem swoją uwolnił ich od tyranii mnóstwa niższych urzędników, nadzorców i kluczników, którzy przy wolnym wyborze żon niezawodnie nie byliby zaniechali, ciągnąć z nich rozmaite korzyści. Więzień każdy wie doskonale, że póki w niewoli, z pod władzy mu się wymknąć niepodobna; woli więc widzieć jednego nad sobą i jednego widzimisiom ulegać, jak słuchać dziesięciu, z których każdy na swój sposób by go tyranizował. To też w ogóle tylko ten z naczelników i przełożonych ma u aresztantów większe poważanie, który większym jest despotą. Naczelnik słaby, choćby był nawet ludzki i dobroduszny, nigdy nie zjedna sobie u nich tyle szacunku, co autokrata. Potem taki, na którego wypadła brzydka i stara żona, był przynajmniej pewny, że drugi, któremu dostała się młoda i ładna, nie zawdzięczał tego kupionym względom urzędników, a zatem większym swoim dostatkom, ale jedynie tylko losowi, w swojem własnem poniżeniu widział więc dowód, iż nikt z towarzyszy nad niego wywyższonym nie został, i czuł się za to Murawiewowi obowiązanym.

Zenowicz we wielu rzeczach postępował, jak już rzekliśmy, w ślady Murawiewa, i ten to absolutyzm jego podobał się właśnie więźniom, którzy prócz powyżej przytoczonych powodów jeszcze i dlatego sprzyjają autokratom, że sami są nimi.

Najbardziej prześladował gubernator przekupstwo, tę wiecznie, że tak się wyrazimy, ropiącą ranę na ciele moskiewskiej Temidy, i tak nie bardzo zdrowem. Skoro tylko dowiedzionem zostało, że urzędnik jaki wziął od strony podarunek, choćby nieznacznej wartości, można było być pewnym, że niezawodnie go czeka dymisja.

Dymisyj takich, jak się łatwo domyśleć można, było wiele. W żadnym kraju przekupstwo nie jest tak zagnieżdżone między biórokracją jak w Moskwie, a w żadnej części Moskwy nie dochodzi ono do takich potwornych rozmiarów jak w Syberji. W krótkim więc bardzo czasie skład wszystkich prawie urzędów, tak powiatowych, jak gubernialnych został przez Zenowicza do niepoznania zmieniony. Wiedząc atoli z doświadczenia długoletniego, iż u Moskali nie tak łatwo przekupstwo wykorzenić, zaczął on opróżnione przez tych ostatnich posady nadawać Polakom. We dwa lata już po jego przybyciu do Tobolska, najznaczniejsze prawie posady tak w gubernii jak i na prowincji zajmowali Polacy, których ściągał z rozmaitych krain Moskwy. Można sobie wyobrazić, jaką w skutek takiego postępowania pomiędzy urzędnikami wzbudził niechęć.

Ten pociąg ku Polakom objawił się u Zenowicza jeszcze i przy innej sposobności, i tem więcej dawał do myślenia, ile że mógł nieprzyjemne dla niego sprowadzić skutki. Mowa tu o politycznych więźniach Polakach, którzy widocznie byli protegowani w jego gubernii. Zmiana postępowania urzędników a nawet i żołnierzy strażników względem Polaków, wyraźnie uczuwać się dawała każdemu idącemu etapem, skoro przeszedł granicę permskiej gubernii i stanął na ziemi tobolskiej. W samym Tobolsku zaś grzeczność wszystkich urzędników, stykających się z więźniami politycznymi, była niemal uprzedzającą.

Gdy nadeszła wiadomość o nadciąganiu owych ogromnych transportów, jakiemi przy końcu r. 1863 i z początkiem 1864 r. zaczęto przeprowadzać na Sybir Polaków, Zenowicz kazał przygotować w zamku więziennym dla nich pomieszczenie i urządził je własnym kosztem. Pojawiły się na tapczanach, czyli taknazwanych *„narach“*, sal owych, które na początku niniejszego urywku opisaliśmy, kilimki kirgiskie; wniesiono ławki i długie stoły; nakryto je obrusami; zakupiono talerze, noże, widelce, łyżki; sprowadzono dziesiątek ogromnych samowarów tulskich; urządzono osobną zupełnie kuchnię, w której wybierani przez więźniów ze swego grona kucharze sporządzali jedzenie z dostarczanych przez osobnego liweranta surowych żywności, słowem, postarano się o wszelkie możliwe wygody i ulepszenia. Nie zapomniano nawet o osobnej katolickiej kapliczce, a do utrzymywania czystości w salach zostali wyznaczeni aresztanci, Moskale.

(C. d. n.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 21. lipca.

(*W*) Podawane od pewnego czasu wiadomości przez dzienniki paryzkie i belgijskie o bliskiem zawarciu traktatu handlowego i wojskowego pomiędzy Francją, Belgią i Holandją, zaręczyć możemy, że nie zasługują na wiarę, jak również zapowiadany w krótkim czasie przyjazd do Plombières króla Belgów, mający być w związku z temi układami. Bez kwestji związek taki jest zarówno życzeniem cesarza Napoleona jak Francji, ale trudności, jakie od pewnego czasu polityka francuzka napotyka w gabinecie króla Leopolda II., na ten raz nie pozwalają przypuszczać możności zawarcia związku, który byłby bardzo pożądanym dla Francji.

Na ostatniej radzie ministerjalnej, pod prezydencją cesarza odbytej, udecydowanem zostało ostatecznie, że kontrakt pożyczki miasta Paryża z Towarzystwem ziemskiem w tym roku Ciału prawodawczemu przedstawiony nie będzie. Niezgoda jest większą jak sądzono pomiędzy komisją a p. Hausmanem, który na proponowaną kontrolę zgodzić się nie chce, a być może, że tym sposobem chce uniknąć burzy, jaka od tak dawna wisi nad jego głową. Odkładając dyskusję do przyszłej sesji, sądzi, że nowe wybory przyniosą deputowanych więcej łagodnych, lub też co prawdopodobniejsza, zamyśla o usunięciu się z zajmowanego stanowiska, zostawiając cały ciężar obrony przeszłości na barkach swojego następcy. Ciało prawodawcze z ogromną szybkością zbliża się do końca swych obrad, propozycje budżetowe wotuje jedną za drugą z nieznaczącemi zmianami, wnoszone poprawki bez litości bywają przez większość odrzucane. Powiedziećby można, że deputowani, znużeni trudnością zaprowadzenia w wydatkach oszczędności, a jeszcze więcej upałami, nie myślą jak tylko o szybkiem opuszczeniu Paryża, co też podług wszelkiego prawdopodobieństwa w początkach przyszłego tygodnia nastąpi. Gdyby nie ten pośpiech, wynikający z woli rządu, któremu większość jest bezwarunkowo posłuszną, rozprawy nad budżetem przeciągnęłyby się miesięcy kilka, nastręczając na każdym punkcie więcej zajęcia o dobro krajn, niż go widzą człoukowie prawej, których zdyskredytowane pochodzenie z kandydatury rządowej nie pozwala na cierpliwe słuchanie słusznych wyrzutów, jakich opozycja im nie szczędzi przy każdej sposobności. Drobne utarczki z rządem niektórych członków większości, bądźto w obronie własnego interesu, bądź też w chęci rehabilitacji, do niczego nie doprowadzą, nie będąc dostatecznemi dla wyborców, którzy dziś inaczej na rzeczy się zapatrują i żądają coś więcej jak obecne Ciało prawodawcze dać może, które nie będąc zdolnem do odpowiedzenia życzeniom kraju, nie umie być nawet nieposłusznem woli ministrów.

Z nowego prawa o zebraniach publicznych zaczynają coraz więcej korzystać. W dniu wczorajszym były dwa zebrania, jedno w Paryżu a drugie na przedmieściu Neuilly. Na zebraniu paryskiem w sali Vauxhalle, traktowaną była kwestja, która słusznie od dawna żywo umysły ekonomistów zajmuje, budząc z dniem każdym więcej zajęcia w publiczności francuzkiej. Czwarte to z kolei zebranie miało za cel p r a c ę k o b i e t. Napływ był ogromny, sala niedostateczną do pomieszczenia trzeciej części żądających wejścia. Kwestja pracy kobiet rozbieraną była bardzo gruntownie z rozmaitych punktów zapatrywania się na nią, zarówno przez kilku ekonomistów jak i przez same kobiety; brali w niej udział panowie: Briosne, Cartaret, Fribourg, Heligon i Yves Guyon, oraz panie Ranvier, Bosquet i Léo. Na zebraniu tem postanowiono założenie T o w a r z y s t w a k o o p e r a c y j n e g o z e b r a ń p u b l i c z n y c h, które między innemi będzie miało na celu zbudowanie na kilku punktach Paryża odpowiednich sal na zebrania publiczne.

Monitor ogłosił raport ministra sprawiedliwości za rok 1866, tyczący się sądów cywilnych i handlowych. Dokument ten nie podawał raportu w sprawach kryminalnych, jednakowoż niektóre cyfry są bardzo mówiące o moralności publicznej, pozwalamy więc sobie przytoczyć z nich niektóre data, zwłaszcza w Polsce rzadko się wydarzających wypadków, jak bankructwo i separacja małżeńska,— spotykamy tam cyfry, które rzeczywiście są przestraszającemi tak pod względem moralności familijnej jak i handlowej.

Liczba bankructw handlowych w r. 1866 dochodzi 5.198, a w stosunku do r. 1865 wzrosła ona znacznie, bo przeszło o 300; tą razą nie Paryż, ale prowincja przyczynia się do zwiększenia tego, a smutny ten stan handlowy spowodowanym został nietyle ogólną stagnacją i położeniem politycznem, ile przesadną ryzykownością i gorączkową chęcią do spekulacyj, wysokie procenta przynoszących. Lecz smutniejszym bez wątpienia jest wzrost spraw separacyjnych, gdzie polityka niema nic wspólnego, a sama moralność publiczna występuje; spraw tych w roku 1866 było 7.552, z tych przeszło większa połowa była sądzoną po niedoszłych do skutku przedwstępnych układach, przez prawo nakazanych; od roku zaś 1861 do 1867, czyli w ciągu lat pięciu, cyfra ta nie przechodziła w przecięciu 6000, i zaledwie trzecia część sądzoną bywała.

Wiadomości o zawieszeniu robót fortyfikacyjnych na wschodniej granicy Francji, jakoby na rozkaz cesarza, są najzupełniej fałszywe; od osób z tamtych stron przybyłych dowiadujemy się, że roboty te nietylko nie są zaniedbane, ale owszem z nierównie większym pośpiechem od pewnego czasu są prowadzone, zwłaszcza od chwili zatwierdzenia budżetu ministra wojny, który natychmiast po jego przejściu wydał rozkazy do wszystkich naczelników robót fortyfikacyjnych do pośpiechu w robotach, nakazując w razie potrzeby prowadzenie robót porą nocną. Podobne rozkazy przyśpieszające wysłane zostały do wszystkich fabryk wojskowych, których czynność zwiększoną została.

Przegląd polityczny.

Wiadomo, że nasza Rada szkolna od samego początku swego istnienia natrafia na każdym niemal kroku na energiczny opór duchowieństwa wyższego; wiadomo, że walka ta trwa ciągle, i że tylko bezsilność episkopatu wobec potęgi opinii i potrzeb całego kraju, nadaje Radzie szkolnej wpływ i żywotność; wiadomo także, że Towarzystwo pedagogiczne na pierwszem, inauguracyjnem swojem walnem zgromadzeniu jednogłośnie niemal uchwaliło, wszystkiemi siłami dążyć do rozdziału szkoły od kościoła — a rezultat głosowania nad tą zasadniczą kwestją wszyscy zgromadzeni jak i liczna publiczność przyjęli z zapałem. W swoim czasie nie omieszkali rozpisywać się szeroko o tem wszystkiem korespondenci lwowscy do wiedeńskich dzienników. Lecz to wszystko nie przeszkodziło redakcji nowej *Pressy* zamieścić następującą głupio s k ł a m a n ą korespondencję ze Lwowa: „Ze wszystkich stron zanosi się na burzę przeciwko młodej naszej konstytucji, którą uzyskaliśmy po długich latach walki. Czarni (klerykały) nie mogą pogodzić się z tem, że ta sama Austrja, która przez długi czas całowała wgniatający ją w proch pantofel rzymski, kruszy złowrogie pęta, i nadaje dzieciom swoim to, czego przez długi czas niewolno im było używać — t. j. prawa człowieka i swobodę sumienia. A co gdzieindziej jest dozwolonem, nazywają tu grzechem śmiertelnym, i właśnie środków, jakie im nadaje konstytucja, używają do jej podkopania.

„Podczas gdy alokucja i listy pasterskie utrzymują głośny ogień działowy, w zaciszu pracują pionierzy zniszczenia nad wskrzeszeniem popiego despotyzmu i nad tem, aby ludom nałożyć znowu dawne jarzmo — a popierają ich w tem starzy ich przyjaciele — feudały.

„W najnowszym czasie zawiązało się tu Towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo pedagogiczne“, mające główną siedzibę swoją w stolicy naszego kraju, ale rozprzestrzeniające działalność swoją po całym kraju. Głównym jego celem jest szerzenie oświaty między ludem. Założycielami tego stowarzyszenia są owi wspólnie działający przyjaciele, których wymieniliśmy już — klerykalni i feudały. I któżby nie poznał węża, ukrywającego się pod powabnem mianem? *Latet anguis in titulo* — i orzeczenia „głównym celem“ użyto tu wcale niestosownie.

„Oświata z takich rąk! Już i tak za długo kosztowaliśmy jej — dosyć już jej mamy, nie pragniemy już jej więcej. Lecz powie kto może, że majoryzowaniu przez klerykałów można zapobiedz tem, żeby do Towarzystwa jak najliczniej zapisywali się wierni konstytucji, bo wstęp dla każdego jest swobodny. Ale zkąd ich wziąć? Panów Polaków, a jest między nimi bardzo niewiele wyjątków, znamy; Rusini trzymają się na uboczu — a Niemcy, przeciw nim to właśnie wymierzone jest cięcie, na ich zupełną zagładę. Żydom, którzy cokolwiekby kto zechciał powiedzieć przeciwko temu, uważają się sami za Niemców, zaprzeczają w niektórych miejscowościach praw obywatelskich, dlatego, że mówią po niemiecku a nie po polsku.

„Tylko w mocy rządu jest, zgnieść tę złowrogą hydrę. Jak? Dajcie nam szkoły, kierowane przez tęgich nauczycieli, znieście Radę szkolną, jaką ona teraz jest, a na jej miejsce postawcie mężów wiernych, a wtedy zniknie noc despotyzmu i tyrania popów, a promienie oświaty uszczęśliwią narody, — ale też wtedy nie będziemy potrzebywali stowarzyszeń pedagogicznych.“

W sobotę dnia 25. bm. odbyło się ostatnie posiedzenie wspólne węgiersko-kroackiej deputacji regnikolarnej. Uchwalono w projekcie, którego treść jest już znana czytelnikom, niektóre zmiany. I tak np. do §. 8. dołączono orzeczenie, że dobra koronne, położone w Kroacji, mogą być sprzedawane tylko za zezwoleniem na to sejmu kroacko-slawońskiego; w §. 51. zmieniono wyrażenie: „król. węgierski prezydent ministrów“, na „król. wspólny prezydent ministrów“; w §. 61—63, gdzie jest mowa o chorągwi i o barwach, wyrażono: „kroacko-slawońsko-dalmatyńska wspólna chorągiew.“

Po przyjęciu tych i kilku innych, mniejszej wagi zmian odczytano ponownie cały eleborat w języku węgierskim i kroackim. Potem miał sędziwy prezydent, br. Majlath mowę pożegnawczą, pełną głębokiego uczucia, na którą w imieniu Kroatów odpowiedział Wakanowicz z ujmującą życzliwością. Członkowie obu deputacyj żegnali się z sobą w sposób bardzo serdeczny.

Uchwalony elaborat wszystkie stronnictwa przyjmują za podstawę dla siebie, a jeżli zachodzą między ich opiniami jakie różnice, to są one tylko podrzędnej natury i dotyczą nietyle rzeczy samej, jak raczej wykonania przyjętych już zasad ogólnych. I tak mianowicie, jeden z członków mniejszości kroackiej deputacji regnikolarnej, hr. Jankowicz, umieszcza w dzienniku *Pester Lloyd* pismo, w którem żąda, by jeszcze przed zaprowadzeniem w życie nowo zawartej ugody, wznowiono w Kroacji i Slawonii zawieszone tam od niejakiego czasu kongregacje komitatowe, jakoteż, by usunięto obowiązującą tam dotychczas ustawę prasową, pochodzącą z czasów Bacha. Hr. Jankowicz mniema, że kongregacje niebędą niebezpiecznemi dla sprawy ugody z Węgrami, i powołuje się na to, że one to sprzeciwiły się za czasów Schmerlinga przeprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Rady państwa i tym sposobem ocaliły prawo publiczne korony węgierskiej i chorwackiej.

Węgierskie ministerjum sprawiedliwości pracuje nad ułożeniem projektu do ustawy, mającej unormować kompetencję sądów wojskowych stosownie do obecnego stanu rzeczy. Należy się więc spodziewać, że wkrótce granice tej kompetencji znacznie zostaną ścieśnione, bo i w Radzie państwa przyjdzie niezawodnie pod obrady podobny projekt.

W peszteńskiej Izbie poselskiej zażądał deputowany Mileticz, burmistrz z Nowego Sadu, jak wiadomo obwiniany wielostronnie o należenie do spisku Radowanowiczów, aby Izba zezwoliła na wytoczenie mu śledztwa. Wniosek ten odesłano do traktowania wedle regulaminu.

W peszteńskim sądzie miejskim jest śledztwo przeciwko osobom, wskazanym przez rząd serbski jako współwinnym o zamordowanie księcia Michała Obrenowicza, w pełnym toku. W formie noty przesłał rząd serbski peszteńskiemu trybunałowi następujące szczegóły, dotyczące tych osobistości: „Naczelnik spiskn, Paweł Radowanowicz odbywał na ośm dni przed dokonaniem morderstwa w Nowym Sadzie narady z Mileticzem i kilku innymi emigrantami serbskimi. Narady podobne odbywały się także i u niejakiego Dżoki Maticza w Kamienicy. Na pięć dni przed katastrofą słyszał Stefan Cwetkow w drukarni *Zastawy* w Peszcie, że niezadługo przestanie żyć książę serbski. Było przy tem i kilku innych składaczy drukarskich.

Radny z Nowego Sadu, Mudżało, żyjący w zażyłej przyjaźni z Mileticzem, wyraził się na 14 dni przed morderstwem w ten sposób: „Niezadługo doczekamy się w Serbii dziwnych rzeczy“ [illegible] dniu, kiedy dokonano morderstwa, bawiono się w sałaszu (*salass* po madiarsku, mniej więcej tyle co *futor* na Ukrainie) kapitana Kambera. Podczas uczty przyniesiono depeszę, uwiadamiającą o wypadku. Usłyszawszy o tem mrugnął Serb, Milowan Jankowicz do Bółgara Karawelowa, i obaj głośno roześmiali się. Mrugnięcie to Jankowicza zauważali wszyscy obecni goście. Były profesor belgradzkiej szkoły wyższej, Kujundzicz, wyraził się w Wukowarze, że Radowanowicz nie jest zbrodniarzem, ale najcelniejszym charakterem w Serbii, godnym, aby postawić go obok Chrystusa. Miłowan Jankowicz i Karawelow chcieli w wilię morderstwa złożyć w kasie oszczędności w Nowym Sadzie 1000 zł. i 5000 sztuk dukatów. Kasa, stosownie do statutów swoich przyjęła banknoty, a dukaty odrzuciła.

Rząd serbski uprasza więc o bliższe zbadanie sądowe następnych okoliczności: Jakie znaczenie miały narady Radowanowicza w Nowym Sadzie i w Kamienicy, i które osobistości brały w nich udział? Co słyszał Stefan Cwetkow i jego koledzy w drukarni *Zastawy* o tem, że książę za kilka dni zginie? Co słyszał radny Mudżało o tem, że w Serbii dziać się będą dziwne rzeczy? Jak zachowali się Jankowicz i Karawelow w domu Kambera i później? Sądy węgierskie zajęły się tem jak najenergiczniej.

Z powodu uroczystości strzeleckiej zamieszczają wszystkie niedzielne dzienniki wiedeńskie artykuły powitalne. Na czele *N. fr. Presse* jest wiersz powitalny do strzelców Anastazego Grüna, (hr. Antoniego Auersperga). Cały Wiedeń przepysznie jest przystrojony. Do niedzieli przybyło więcej jak 10.000 strzelców ze wszystkich stron Niemiec i ze Szwajcarji. Obliczono, że przybędzie zapewne 15.000. Uroczystość ta zwabiła do Wiednia także wielkie masy turystów — jest już ich tam około 60.000. W niedzielę rozpoczął się festyn uroczystym pochodem przez miasto do Prateru, gdzie wystawiono olbrzymi gmach na przyjęcie gości, i całą grupę innych zabudowań, poświęconych temu celowi. Tam jest także strzelnica. Jeszcze nigdy nie zbudowano z drzewa coś tak wielkiego jak gmach, w którym mieści się sala do ugoszczenia strzelców. Po tych kilku dniach uroczystości zostanie on rozebrany.

Cesarz jutro dopiero zwidzi strzelnicę, i zrobi jeden strzał do tarczy przemysłowców. Witać go będą wszystkie komitety. Z ministrów tylko jeden Giskra był na bankiecie. Kaiserfeld zachorował, więc na toast na cześć Rady państwa odpowiedział dr. Hopfen.

Niemcy. *Prov. Corresp.* donosi, że zdrowie Bismarka na świeżem powietrzu na Pomorzu znaczni się polepsza.

Książę Karol Teodor bawarski zaręczył się z siostrą księcia Fryderyka Orleańskiego, Małgorzatą Alençon. Wesele odbędzie się we wrześniu na zamku w Possenhofen równocześnie z weselem księcia Orleańskiego, który zaślubia księżnę Zofię bawarską, siostrę Karola Teodora i cesarzowej austrjackiej.

Francja. Według *Gazety Kolońskiej* Napoleon III. jest zdrów zupełnie i wygląda bardzo dobrze. Natomiast udaje się często na samotne przechadzki i bywa mocno zamyślonym. Dziennikarze niemieccy nie omieszkają wysnuć z tych doniesień różne głębokie kombinacje polityczne. Już i tak jakiś dziennik frankfurcki podaje cały plan kampanii dyplomatycznej, mającej poprzedzić wojnę z Prusami, o której marzyć ma Napoleon III. Najprzód tedy da Napoleon notę margrabiemu Monstier, w której określi warunki, pod jakiemi Francja może zezwolić na zmianę stosunków w Niemczech, a następnie wyda manifest do narodu francuzkiego, w którym rozwinie ten sam program, ażeby mu dać większy nacisk. Żadne zresztą inne doniesienia z Francji nie mówią o prawdopodobieństwie takich albo tym podobych kroków wojennych.

Ministrowi spraw wewnętrznych nie pozwolił cesarz przedsięwziąć środków represyjnych przeciw tygodnikowi satyrycznemu, *la Lanterne*, zawierającemu nadzwyczaj ostre, osobiste wycieczki przeciw figurom rządowym. Minister nie mogąc zemścić się inaczej, przesłał redakcji komunikat urzędowy, obejmujący 52 stronnic druku, podczas gdy cały tygodnik zawiera ich 64. Tym sposobem, zamiast artykułów pana Rochefort, publiczność w tym tygodniu będzie musiała czytać, co napisał p. Pinard. Ażeby dać wyobrażenie o popularności tego tygodnika, dość powiedzieć, że sprzedano dotychczas 939.550 egzemplarzy pierwszych dziewięciu numerów, każdy po 40 centymów t. j., że dochód brutto wynosi **373.820** franków.

Köln. Ztg. donosi z Paryża, że Laguerronniere niezaniechał jeszcze nadziei objęcia poselstwa w Brukseli; wysłał on tam powiernika swego dla skonstatowania, że projekt polityczno-handlowego związku cłowego między Francją, Belgią i Holandją zawsze jeszcze istnieje.

W sejmie **włoskim** komisja, której poruczono do rozpatrzenia sprawę zniesienia kursu przymusowego, wniosła redukcję kursujących biletów bankowych do sumy 700 milionów lirów.

Rzym. Do *Kölnische Ztg.* donoszą z Rzymu, że proces przeciw sprawcom wysadzenia w powietrze koszar w październiku, ukończony został. *Sacra consulta* wydała wyrok śmierci przeciw pięciu najbardziej winnym, między którymi znajduje się były papiezki artylerzysta. Mieli oni być straceni już zeszłego tygodnia; ponieważ się to nie stało, przeto jest nadzieja, że papież zamieni karę śmierci na dożywotnie więzienie. — Zawarty między stolicą św. a królem pruskim, jako głową rzeszy Północno-niemieckiej, i resztą państw do Związku celnego należących traktat handlowy z dnia 8. maja r. b., ratyfikowany i ogłoszony został w Rzymie. Na mocy traktatu tego cieszyć się będzie w przyszłości handel niemiecki wszystkiemi korzyściami, które przyznano tu najwięcej uprzywilejowanym narodom. Traktat tymczasowo obowiązywać ma obie strony aż do końca 1877. Poseł Związku północnoniemieckiego, baron Arnim udał się za urlopem do ojczyzny. Podczas niebytności jego zastępować go będzie radzca legacyjny p. Schlözer.

Portugalia. Wiadomości z Portugalii są coraz więcej niepokojące. Krajowi wprawdzie nie zagraża chwilowo ministerjalna krizys, rząd jednakowoż według zdania bardzo poważnych Portugalczyków stoi na bardzo słabych podstawach. Już od wielu lat odzywało się w całym narodzie jakieś niezadowolnienie, które od czasu do czasu przechodziło w rewolucyjne wybuchy, a przyczynę tego przypisywano rzeczom mniejszej wagi. Dzisiaj przekonuje się każdy, że powód tego leży nieco głębiej, a w kraju znajduje się podobno już znaczna ilość ludzi, którzy gotowi są tak samo zawichrzyć Portugalię, jak Włochy i Hiszpania zawichrzone zostały, uważając siebie za klasę, jedynie zdolną do podjęcia dzieła odrodzenia ludów romańskich. Podczas gdy niższe klasy skutkiem grubej ciemnoty stawiają opór przeciw wszystkiemu, co rząd przedsiębierze na polu wolności handlu i przemysłu, znajdujemy w wykształconych klasach ludności kierunek, który wyraźnie dąży do utworzenia unii Iberyjskiej. Rząd portugalski będzie musiał rozwinąć wielką sprężystość, ażeby wyjść z tego położenia, z tej krizys, która może być zarówno zgubną tak dla tronu jak i dla kościoła, bo i przeciwko duchowieństwu wzmaga się wielka reakcja.

Wschód. *La France* otrzymała z księztw Naddunajskich wiadomości, które każą się spodziewać nowych niepokojów w Bółgarji. Moskiewskie komitety tamtejsze objawiają znowu ruchliwość niezwykłą. Słychać o przesyłkach broni w rożne strony. Bardzo znaczna ilość takowej miała nadejść do Izakczy w pobliżu Gałacza. Pod Sistowem banda, złożona z podobnych co dawniej żywiołów, przekroczyła Dunaj i przerwawszy druty telegraficzne, udała się w głąb Bółgarji. *Moniteur* reasumuje te wiadomości w swoim przeglądzie dziennym, i dotyka przytem lekko winy rządu rumuńskiego w tych agitacjach.

Z Azji środkowej przywiózł dnia 25. b. m. parowiec Lloyda wiadomości do Tryestu, podług których Moskale zajęli Samarkand i stoją pod Bocharą. Emir bocharski nie rozpoczął jeszcze kroków nieprzyjacielskich przeciwko nim. Moskale wszakże wydali odezwę, zabraniającą mieszkańcom stosunków handlowych z Indjami Wschodniemi.

Kronika.

— **Wydział Towarzystwa narodowo-demokratycznego** ogłasza następujący program zgromadzenia ludowego, zarządzonego na dzień 2. sierpnia b. r., w celu powzięcia uchwał, dotyczących uroczystości odsłonięcia pomnika w Rapperswyll, dnia 16. sierpnia b. r. odbyć się mającej. Program:

1. Zgromadzenie ludowe zbiera się dnia 2. sierpnia b. r. o godzinie 5tej popołudniu w Pojezuickim ogrodzie na placu zagrodzonym, przed szwajcarskim domem.

2. W razie niepogody lub innych nieprzewidzianych przeszkód zgromadzenie ludowe będzie odłożonem na czas późniejszy, dziennikami i osobnem ogłoszeniem ogłosić się mający.

3. Przybywającym na zgromadzenie ludowe nie wolno być uzbrojonymi, wojskowym tylko wolno pozostać przy broni przybocznej.

4. Dla niewiast i dzieci wyznaczone będą osobne miejsca.

5. Nad porządkiem czuwać będzie przewodniczący i 50 gospodarzy, którzy będą mieli stosowne odznaki.

6. Prezes Towarzystwa narodowo-demokratycznego zagaja zgromadzenie ludowe o godzinie 5tej popołudniu z wezwaniem, aby zgromadzenie przewodniczącego sobie obrało.

7. Głos zabierać będą mowcy w porządku, w jakim się zgłoszą u przewodniczącego.

8. Kto głos zabierać pragnie, winien mówić z mownicy, ku temu urządzonej.

9. Przy boku przewodniczącego będzie wyznaczone miejsce dla pp. komisarzy rządowych, sprawozdawców dziennikarskich i stenografów.

10. W miejscu zgromadzenia wyłożone będą listy subskrypcyjne, dla przyczyniających się datkami na pokrycie kosztów zgromadzenia, kosztów podróży delegatów, tudzież celem przyczynienia się do kosztów postawienia pomnika, które to listy ogłoszone będą dziennikami.

11. Przewodniczący zagaja zgromadzenie, udziela głosu, odbiera takowy w razie potrzeby, przestrzega porządku, poddaje wnioski pod głosowanie, rozstrzyga o większości i rozwiązuje zgromadzenie.

12. Biorący udział w zgromadzeniu ludowem, oświadcza tem samem, iż przestrzegać będzie powyżej wymienionego porządku, w szczególności zaś przepisu §. 11. ustawy o zgromadzeniach, który opiewa:

„Przestrzeganie ustawy i zachowanie porządku w zgromadzeniu jest przedewszystkiem rzeczą przewodników i gospodarzy. Powinni oni sprzeciwić się wyrażeniom i czynom, prawu przeciwnym, a jeżeli zarządzenia ich okazują się bezskutecznemi, przewodnik zgromadzenia winien takowe rozwiązać.“

W n i o s k i.

Wnioski, zgromadzeniu ludowemu do uchwalenia przedłożyć się mające, są:

1. Wysłać na uroczystość odsłonięcia pomnika w Rapperswyll 12tu delegatów miasta Lwowa.

2. Wezwać i wybrać obywateli wiejskich na delegatów z kraju.

3. Wezwać cały kraj, aby łącząc się z delegatami, spieszono na uroczystość, dla nadania tejże większej świetności.

4. Wezwać miasta kraju do podobnego postępowania i oświadczenia się względem przystępywania do uchwał zgromadzenia ludowego.

5. Wezwać zgromadzonych i kraj do składek datkami, choćby najmniejszemi, na opędzenie kosztów urządzenia zgromadzenia ludowego, wysłania delegatów, którzyby o własnym koszcie jechać nie mogli, i celem przyczynienia się do kosztów postawienia pomnika.

Z Wydziału Towarzystwa narodowo-demokratycznego.

Lwów dnia 27. lipca 1868.

Przewodniczący: *Franciszek Smolka.*

Sekretarz: *Tadeusz Romanowicz.*

— **Od wydawnictwa dziełek ludowych Alfr. Młockiego.** Dowiadujemy się, iż kilka Rad powiatowych zajęło się zakupieniem dziełek ludowych dla rozdania w szkółkach ludowych wiejskich, jako nagrody. Naszego pośrednictwa w kupnie stosownych książeczek użył p. Stanisław Komarnicki z Zawadki. Przypominamy, iż gotowi jesteśmy każdemu, ktokolwiek zechce korzystać z naszej usługi, pośredniczyć w zakupieniu książek ludowych. Oprócz najsumienniejszego doboru dziełek, zawarłszy układy z księgarzami, otrzymujemy upuszczenie pewnego procentu na korzyść kupującego.

— **Ostrzeżenie.** Ponieważ z dobroczynności wielu osób w sposób niekoniecznie honorowy stara się korzystać jakieś indywiduum, przedstawiające się jako podróżujący porucznik od kozaków Sadyka baszy, więc podajemy do wiadomości publicznej, że ów mniemany p. porucznik służył wprawdzie kiedyś w pułku kozaków Sadyka baszy, ale to działo się bardzo dawno i porucznikiem nie był nigdy. Bawi on w Galicji od początku wiosny i nieustannie wybiera się gdzieś w podróż to do Krakowa, to znów — jak w ostatnich czasach, do Czerniowiec, i pod tym pozorem żebrze o wsparcie. Zwykł on powoływać się na znajomość z obywatelem lwowskim, panem P.

— **Zbiegi, więźniowie i inkwizyci.** Z aresztu sądu śledczego w Kolbusrowej umknął temi dniami uwięziony za kradzież rozbójniczą Karol Szubert, kowal ze Starego Miasta (w król. Polskiem), 40 l., średniego wzrostu, obecnie właściciel realności w Radomyślu pod Mielcem; z aresztu sądu śledczego w Przeworsku Zdeb Wojciech z Woli Zarzyckiej pod Leżajskiem, 22 lat, średniego wzrostu; Klimek Franciszek z Birczy Królewskiej, 30 l., nizkiego wzrostu, i Paydasz Jan z Jastrzębca, 32 l., średniego wzrostu, kulawy.

Z roboty w Krzywczycach umknął odsiadający za kradzież karę $1\frac{1}{2}$rocznego ciężkiego więzienia w lwowskim sądzie krajowym, Jędrzej Kureczko, z Winnik, 46 l., rzeźnik.

— **Lwia góra** d. 24. lipca. Stałem na wierzchołku tej góry, która miastu naszemu nazwę dała, na której stał zamek drewniany, a która nawiasem powiedziawszy, nie znajduje się w posiadaniu miasta, które posiadanie jej za czasów Hepflingena utraciło. Stałem tedy na szczycie góry i podziwiałem prześliczny z niej widok w niezmierzoną dal. Było to po 9. godzinie, słońce piekło nadzwyczajnie. Na folwarczku, u stóp góry położonym, leżał jęczmień na pokosach, a samotna kobieta, smętnie wyśpiewując przygotowywała grabiami związanie wyschłego dostatecznie jęczmienia. Z poblizkiego płaskogórza nadciągnęło wojsko po odbytej mustrze i szło wązką dróżyną pod płotem folwarczku, by się spuścić na dół do Kisielki. Na samym skręcie zamykający poczet młody podoficer dobył zapałek, by sobie cygaro zapalić. Po zapaleniu rzucił dopalającą się zapałkę pod płot, a w okamgnieniu, jakby elektrycznym ogniem rażony stał płot w płomieniach. Nieostrożny podpalacz dobrze się znalazł. Deptał nogami i dobywszy pałasza odrębywał płot. Spieszyłem na pomoc wołającemu niezrozumiałym dla kobiety językiem o wodę; krzyknąłem więc na nią po naszemu, która też pobiegła jak strzała do folwarczku. Nadeszła straż miejska i ratowała jak mogła, lecz ogień się rozszerzał, trawa sucha się zajęła i zagrażała jęczmieniowi na pokosach. Na szczęście wybiegła z folwarku gromadka ludzi, dźwigając wodę to w konewkach, to w dzbankach i garnkach, co kto złapał na prędce. Mówiono, że gospodarza niebyło w domu, że wyjechał do miasta. *Viribus unitis* powstrzymaliśmy pożar, lecz parę sążni płotu wypaliło się do szczętu. Ten wypadek niechaj dla wszystkich będzie przestrogą.

(*xy*) **Nowy Sącz** d. 19. lipca. W pierwszym tygodniu b. m. podobało się Najwyższemu zabrać do siebie Jana Hebenstreita, najlepszego męża i ojca. Zakończył życie poczciwy i pracowity kierownik gospodarstw w dobrach Nawojowej, majętności hr. Edwarda Stadnickiego, pozostawiwszy żonę i ośmioro drobnych dzieci w niedostatku, bez zapewnienia przyszłości. Gdy przed pięciu tygodniami dźwignąwszy się trochę z łoża boleści z wielką mozołą, błogosławił najstarszej córce, idącej za mąż, rozrzewnił się przeczuciem, że to pierwsze i ostatnie błogosławi dziecię. Dobry patrjota, nie cofał on się w dniach próby; poczciwie i wiernie służąc, żył prawie w ubóstwie, i tak zostawił sieroty, zabierając ze sobą tylko czyste sumienie. W skarbie tym służył lat 20, i to właśnie do szczęścia policzyć można, że był urzędnikiem hr. Edwarda Stadnickiego, który niezawodnie rodziny pozostałej nie opuści w niedoli. Spokojnie więc sieroty spoglądać mogą w przyszłość, bo ich los jest zapewniony. Jako człowiek i sąsiad zyskał sobie ś. p. Jan Hebenstreit zupełny szacunek. Toż na wieść smutną o jego zgonie wielu przybyło z miasta oddać zwłokom ostatnią przysługę.

Podnieść nam jeszcze wypada fakt jeden, który daje chlubne świadectwo zgody i miłości pasterskiej między duchowieństwem naszem obu obrządków. Miło było widzieć nabożeństwo słowiańskie obok łacińskiego w jednym kościele, i słyszeć wzniosły chorał „Nadhrobnoje rydanije“. Nie koniec. Duchowieństwo greckie jeszcze większe daje dowody łączności, albowiem nazajutrz na odpuście obecny ks. Paryłowicz z Ł. wystąpił w kościele z kazaniem, czystą i poprawną polszczyzną karcąc obyczaje niesforne źle zrozumianej emancypacji i głosząc łączność we wierze ku wspólnemu celowi. Mową jędrną i od serca idącą porywał słuchaczy, a wielu do łez pobudził. Zaiste, piękny ten przykład miłości w Chrystusie godzien znaleźć naśladowców. Ludzkość im przyklaśnie, a Bóg się uraduje, widząc sprawdzoną swą wolę: „Miłujcie się nawzajem, boć po tem was poznają, żeście uczniami mymi.“ I tak po części tu się już dzieje, a palma duchowieństwu, że nasi Rusini są celującymi patrjotami.

— (*X. Y.*) **Nowy Sącz** 20. lipca. W pierwszej połowie bm. zakończyły się popisy dojrzałości w tutejszem gimnazjum, przed przybyłem ku temu celowi delegatem Rady szkolnej, ks. Ilnickim. Młodzież, oczekująca przybycia szanownego delegata, sposobiła się do egzaminu. Owóż z przybyciem gościa każdy chciał być pierwszym w popisie i wystąpili na ochotnika Grabczyński Władysław, Krupa Szymon, Macharski Henryk, Bobyk Jędrzej, Ciszek Piotr, z których 3 pierwsi zdali celująco. Do egzaminu przystąpiło 27, z których 23 otrzymało świadectwo dojrzałości, a tylko czterech zatrzymano do poprawki. Z owych zaś 23 co obstali, było z wyszczególnieniem 10, a mianowicie oprócz trzech powyższych: Głębocki Stanisław, Klemensiewicz Ludw., Kowalski Łuc., Macner Józef, Reniawiec Józ., Żaba Ignacy, Ciszek Piotr. Gdy się zauważy, jak trudne jest spamiętanie przedmiotów, których się uczyło przed laty, gdy się zważy dalej, że prawie dla połowy zasiadających, popis wypadł celująco, gdy tymczasem po innych gimnazjach na 69 uczniów zaledwie 9 obstanie, tedy niewiedzieć istotnie, komu tu zasługę przypisać należy, czy pilności uczniów, czy dbałości i pracy nauczycieli?

Jakkolwiek takie objawy talentów z przyjemnością powitać można, to z drugiej strony ten sposób kształcenia młodzieży u nas winien być policzony do więcej niż jałowych, bo co do rezultatów matury, niewykażemy wprawdzie Sniadeckich, Brodowiczów, Niemcewiczów, Mickiewiczów. Słowackich, Krasińskich, Bohdanów, Mochnackich, Bochwiców, Bukatych, Libeltów, Lelewelów, Trętowskich — i ludzi (niemieckich) systemów, co wszystko wzrosło bez matury i wskazało potomności drogę niezbitą, to wykażemy za to uczniów, a mianowicie w samym Sączu aż dwóch, którzy z pracy dostali pomieszania zmysłów, a tym sposobem zmarnieli dla społeczeństwa. Zresztą, z czasem rozsypani po świecie, nie będą w zatrudnieniach na chleb fachowy recytować autorów greckich, którzy nawet i u naszych gospodarką zajętych kapłanów poszły w odstawkę. Czasby już było, aby raz ten system, wyrachowany prawie na stępienie młodzieży, ustąpił praktyczniejszemu, czyniąc świątynię nauki każdemu przystępną, albowiem z maturą widzimy pojęcia spaczone, a społeczność pod wielu względami chorobliwą.

— **Tłumacz** dnia 25. lipca. Niedogodność, jaką doznaje publiczność powiatów Tłumacza i Horodenki przez teraźniejszy porządek pocztowy, spowodowało właścicieli dóbr ziemskich i zwierzchności gmin tychże powiatów, w uzasadnionem podaniu prosić c. k. dyrekcję pocztową we Lwowie o zmianę takowego, a mianowicie o wyznaczenie innych godzin odejścia poczt z Tłumacza, (gdyż teraz listy i posełki, po pierwszej godzinie oddane na pocztę, w najbliższej odległości dnia trzeciego dopiero do rąk adresatów dostać się mogą), o zaprowadzenie jazdy szybkowozowej ze Stanisławowa na Tłumacz, Horodenkę do Zaleszczyk, a w razie gdyby prośbie tej zadosyćuczynić było rzeczą niepodobną, o zaprowadzenie karjolki w Tłumaczu i złączenie tym sposobem Stanisławowa w krótszej i prościejszej linii, t. j. na Tłumacz, Horodenkę przez ustanowienie ekspedycji pocztowej w Niezwiskach, które to podanie na ręce c. k. urzędu powiatowego w Tłumaczu wniesione, jeszcze dnia 23. marca br. do c. k. dyrekcji pocztowej we Lwowie odesłane zostało.

Co się z tem podaniem stało? Bóg raczy wiedzieć! My zaś sądzić inaczej nie możemy, jak tylko że c. k. lwowskiej dyrekcji pocztowej mało na tem zależy, aby życzeniom, potrzebom i niezaprzeczonym wymaganiom publiczności zadosyćuczynić, i że do rozwiązania kwestji, czy publiczność dla poczt, czy poczty dla publiczności, dużo namysłu potrzebuje.

Przygotowuje się w tym względzie zażalenie do Wysokiego ministerstwa.

— **Słowo i Słowianin.** *Słowo* gorzko użala się nad biednym losem *Słowianina.* Z oburzeniem mówi o zawziętości partji „ultra-lackiej“, która u samego zawiązku starała się zgnieść to wydawnictwo. Cieszymy się najmocniej z tego oburzenia moskiewskiego organu na naszą opinię publiczną — bo niezawodnie bardzo by było smutną rzeczą, gdyby *Słowo* mogło być zadowolone z przyjęcia przez publiczność naszą takiego piśmidła, jakiem jest *Słowianin.* W oczach każdego istotnego Polaka zdrada niezatarta ciąży na każdym, kto w jakikolwiekbądź sposób popiera wydawnictwo, którego celem jest apostolstwo zlania się w jedność z Moskwą, która postawiła sobie za cel najmilszy zagładę naszego narodu.

— **Sprawozdanie.** Odezwa w sprawie wydawania dzieł dla robotników rękodzielniczych i rzemieślniczych z funduszu imienia J. I. Kraszewskiego, na dniu 1. listopada ogłoszona, podawała kwotę 220 złr. 80 c., nie zaś, jak mylnie podano, 230 złr. Złożyli następnie pp.: Rogalski Bruno 20 złr., Wild Karol 6 złr., Stowarzyszenie młodzieży kupieckiej 10 złr., Rischer Jan 10 złr., Koniecki Menard 5 złr., Kirschner Antoni 5 złr., M. Edmund 5 złr., Czytelnia wychodźców polskich w Mihalenach 2 złr., dr. Mileret Józef 5 złr., Legade Jan 5 złr., Wieczyński Jan 5 złr., Łoziński Józef 5 złr., Sztarkel Juliusz 5 złr., Kotkowski Zygmunt 5 złr., Zasławski Antoni 5 złr. Razem 323 złr. 80 c. Co się do publicznej podaje wiadomości.

Lwów dnia 25. lipca 1868.

Fr. Bałutowski. Henryk Schmitt. Karol Widman.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj na tem miejscu odpowiedzieliśmy korespondentowi z Rzeszowskiego do *Czasu* na jego żale, iż Rada szkolna poruczyła naczelnikom powiatowym kwalifikowanie nauczycieli ludowych szkół, a odpowiedzieliśmy na podstawie uchwał Rady szkolnej, publikowanych w gazetach. Nie wiedzieliśmy, że istnieją rozporządzenia Rady szkolnej, których nie ogłoszono w wyciągach z protokołów. W dyecezjach unickich, gdzie duchowieństwo samo usunęło się od nadzoru szkół, ustanowione prowizoryczne nadzory szkolne mają między innemi zająć się i kwalifikacją nauczycieli pod względem pedagogicznym, religijnym i moralnym. Ale ma istnieć okólnik Rady szkolnej do naczelników powiatowych, aby i w dyecezjach łacińskich, zniósłszy się z nadzorami miejscowemi, ułożyli kwalifikację nauczycieli pod względem moralnym. Podobnego okólnika zupełnie nie pochwalamy. Zakrawa to coś na kwalifikację polityczną, skoro ją wyłącznie prawie polityczny urzędnik ma uskutecznić. Rada szkolna mogła wyczekać co do łacińskich dyecezyj, nieusuwających się od nadzoru szkolnego, aż do chwili, gdy sejm uchwali specjalną ustawę o nadzorach szkolnych, — a jeźli już Radzie szkolnej koniecznie chodziło o to aby mieć kwalifikację nauczycieli nietylko od miejscowych duchownych nadzorów szkolnych, to mogła ku temu celowi takie same komitety prowizoryczne pourządzać, jak w unickich dyecezjach i szkołach. Widocznie politycznym urzędnikom rzeczy tej oddawać nie należało. Zastrzeżenie, iż tę kwalifikację układać mają za zniesieniem się z duchownemi nadzorami, nie zmienia postaci rzeczy.

Dowiadujemy się, że c. k. władze nie zezwoliły na zgromadzenie ludowe we Lwowie, zapowiedziane w celu wyboru delegatów na uroczystość postawienia pomnika w Rapperswyl. Dotychczas nie wiadomo jeszcze nic o powodach tego zakazu.

Wiedeń zajęty jest uroczystościami strzeleckiemi, przy których piwo i świadomość misji cywilizowanej idą Niemcom tak mocno do głowy, że już cały Dunaj od źródeł do ujścia zrobili rzeką niemiecką i zawezwali swoich braci Niemców, by im pomogli zwalczyć „niedobitki“ „wschodnich“ szczepów, które przeszkadzają dziełu kultury niemieckiej. Minister Giskra wzniósł toast, przy którym nie omieszkał wypowiedzieć, że „kultura“ niemiecka podbija wszystkich, nawet tych, którzy jej nie chcą. Mimo całego tego zapału, gdy się strzelcy rozjadą do domu, zostanie oprócz wypróżnionych szklanek tylko deficyt w budżecie, kwestja czeska, kwestja galicyjska, kwestja klerykalna i kilka innych, także dość kłopotliwych. Że też tak cywilizowany i cywilizujący naród może mieć chwile odurzenia, w których zapomina o interesach, dla bombastycznych mów i teatralnych uroczystości!

Na dzień 2. sierpnia zapowiedziany był mityng w Mladym Bolesławiu. C. k. władze wzbroniły jego odbycia.

Do wiedeńskiego *Tagblattu* telegrafują z Hermanstadtu, iż pułkownik honwedów, Beniczky, który przed kilkoma dniami znikł był w Peszcie wśród okoliczności, pozwalających domyślać się morderstwa, znajduje się, i to zdrów zupełnie, w Hermanstadzie. Odpowiedzialność za prawdę tego doniesienia zostawiamy oczywiście *Tagblattowi.*

Pan de Lagueronniere otrzymał już nominację swoją na posła francuzkiego w Brukseli.

Między 400 Bółgarami, którzy byli zatrudnieni przy sypaniu grobli pod kolej żelazną przy Dżiurdżewie, i opatrzeni w broń pokryjomu, a wojskiem tureckiem przyszło do utarczki. Bółgarowie okopali się nad Dunajem między Ruszczukiem a Sistowem i cztery dni opierali się Turkom, wreszcie część ich poległa, a część dostała się za Dunaj do Dżiurdżewa lub rozpierzchła się. Turcy stracili majora, dwóch niższych oficerów i 48 szeregowców. W Dżiurdżewie aresztowano członków tajnego komitetu bółgarskiego, oraz ajentów moskiewskich. Fuad-basza wystosował do księcia Karola groźną notę, obwiniając rząd rumuński o pobłażanie i brak nadzoru.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 28. lipca. Najj. Pan odwidzi jutro strzelnicę i strzeli raz do tarczy przemysłowej.

Belgrad d. 27. lipca Dziś ogłoszono wyroki w sprawie zamachu. Czternastu skazano na śmierć; trzech, między tymi księcia Michała Karadżordżewicza, na **20** lat, a jednego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Kursa z dnia 27. lipca 1868, godzina 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.60. Akcje Karola Ludwika 208.50. Kolej siedmiogrodzka 152.25. Kolej południowa 180.20. Kolej państwowa 251.50. Kolej fünfkirch. 167.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 183.25. Kolej północna 185.—. Kolej Rudolfa I. emisji 111.—. Kolej Rudolfa II. emisji 143.25. Kolej Franciszka Józefa 161.75. Kolej alföldzka 157.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.20. Losy 1864 r. 96.80. Napoleondor 9.09. Pruski kurant $1.67\frac{3}{4}$. Usposobienie wątłe.

Kursa z dnia 27. lipca 1868, godzina 6. min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.40. Akcje kredytowe 210.30. Akcje Karola Ludwika 208.—. Kolej południowa 179.70. Kolej państwowa 250.60. Kolej losoncka —.—. Kolej alföldzka —.—. Losy 1860 roku 86.20. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 88.75. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.25. Napoleondor 9.11. Spirytus —. Usposobienie wątłe.

Paryż. Renta 3% 70.02.

Wrocław. Pszenica 102. Żyto 70. Owies 37. Rzepak zimowy 176. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty $82\frac{3}{8}$. Akcje kredytowe $95\frac{1}{2}$. Galicyjska kolej $93\frac{7}{8}$. Kolej państwowa $150\frac{1}{2}$. Wiedeń —. Usposobienie mdłe. Pszenica —. Żyto $52\frac{3}{4}$. Owies $30\frac{7}{8}$.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy
we Lwowie, d. 27. lipca.

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	209	00	209	75
Kolei Lwow. Czern.	183	50	184	50
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	70	78	20
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	00	74	50
Banku hypot. galic. (bez kupona)	87	50	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	70	67	20
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	75	100	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	89	25	89	75
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	76	25	77	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	36	5	41
Dukat cesarski	5	41	5	46
Napoleond'or	9	08	9	16
Półimperjał rosyjski	9	34	9	42
Rubel srebrny rosyjski	1	72	1	76
dtto papierowy dtto	1	53	1	54
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Srebro	111	00	112	00

Sprzedano: Listy zastawne Tow. kred. gal. w. a. oprócz kupona bież. po 74.45; obligi indemn. gal. oprócz kup. bież. po 66.70. — Owies według próbki korzec po 3.20 wraz z akcyzą do 10. sierpnia.

Mięso parafinowe. Konserwacja ciał w ogóle należy do rzędu głównych zadań chemii nowoczesnej. Od chemika wymaga się nietylko, by umiał wszystkie ciała rozłożyć na pierwiastki, nietylko by siły przyrody zmusił do tworzenia ciał nowych, lecz także, aby to co istnieje, starał się zachować, chronić i utrwalać. Chemik sam jeden ma spełniać zadanie, które religia indyjska uznała za konieczne rozdzielić pomiędzy trzy bóstwa. Chemik ma być w jednej osobie twórcą, niszczycielem i zachowawcą.

Konserwacja nie najłatwiejszem jest zadaniem chemika. Musi on bowiem położyć kres obu sprzecznościom, wprost sobie przeciwnym: raz życiu świeżemu, kwitnącemu, a powtóre zgniliznie i zbutwieniu. Osobliwszy wpływ wywierają czynniki te na te właśnie ciała, które służą do pożywienia. Łatwy rozkład tych ciał da się wszakże wytłumaczyć łatwo z ich składu; niestety nie zgruntowano jeszcze całkiem kunsztownej budowy grupowania elementów u nich. Każdemu wiadomo, jak łatwo i szybko białko, klej, tłuszcz zmieniają się pod wpływem powietrza i wody, a właśnie te ciała są głównemi składnikami naszych artykułów żywności.

Zważając, jak ważną jest rzeczą gromadzić artykuły żywności na zimę dla wojsk, dla żeglarzy, każdy przyzna, jak wielkie znaczenie ma owa gałęź chemii zastosowanej, która się zajmuje konserwacją przedmiotów żywności. Jakże osiąga się ten cel? Usuwając możność pojawienia się zgnilizny i butwienia. Jakimże zaś sposobem dzieje się to? Poprostu przerwaniem pojawiającej się już zgnilizny i zupełnem wykluczeniem powietrza. U niektórych przedmiotów żywności łatwo to daje się uskutecznić. Owoce konserwują się przez koncentrację cukru (konfitury, susz), ogórki za pomocą octu lub roczynu soli; szynki się wędzą, śledzie nasalają się. Cukier, ocet, sól i zawarty w dymie kreozot działają tu zapobiegawczo przeciw zgniliźnie. Mięso także daje się tym sposobem dłuższy czas konserwować; mamy tak zwane mięso solone (*Pöckelfleisch*). Mięso solone jednak traci wkrótce na wartości pożywnej. Kto go używał dłuższy czas, ten wie, jak dalece ono odpowiada wymaganiom, przywiązywanym zwykle do mięsa dobrego.

Daleko stosowniejszą jest konserwacja mięsa w puszkach. Potrawa mięsna, świeżo przyprawiona, rozgrzewa się w puszkach blaszanych aż do 80° R. Przy takim stopniu gorąca wszelka zgnilizna jest niemożebną; wytwarzająca się para wodna wypiera powietrze, i tym sposobem usuwają się główne warunki zepsucia. Mięso takie konserwuje się przez kilka lat, i jest dobre do spożywania.

Wszelako znaczny koszt puszek blaszanych i zaprawy, czynią taką konserwę mięsną tak drogą, że tylko mało gdzie jest używaną. Za postęp przeto należy uważać, iż wynaleziono sposób całkiem prosty konserwowania mięsa. Zasługa tego należy się Anglikowi Redwood. W angielskim oddziale zeszłorocznej wystawy paryzkiej firma J. Young Bathgate ze Szkocji, wystawiła rozmaite produkta parafinowe. Pomiędzy temi znachodziły się nieforemne kawałki, z pozoru całkiem podobne do brył parafiny, napis jednak pouczał inaczej. Na przytwierdzonej bowiem tabliczce czytano w w języku angielskim: „Sposób Redwooda konserwowania mięsa wołowego.“ Podług przepisu jego wkłada się świeże mięso w roztopioną parafinę przy temperaturze 104 do 115 stopni Celzjusza, i trzyma tamże tak długo, aby stężało i skurczyło się do pewnego stopnia, i aby powietrze, zawarte wewnątrz, z kawałków mięsnych uszło. Wtedy bezzwłocznie pojedyncze kawałki mięsa, wyjęte z tego waru, wkładają się w parafinę mało co płynną, i oblepiają się powłoką z parafiny, która broni przystępu powietrzu, i tym sposobem usuwa niebezpieczeństwo rozkładu. Sposób ten jest patentowany w Anglii, Belgii, Francji, Ameryce i Australii. Chcąc mięso tak przechowane użyć następnie, potrzeba je tylko oskrobać, lub we wrzącej wodzie uwolnić z powłoki parafinowej (która nie traci na swej wartości).“

Sposobu tego spróbować nie zawadzi.

Stryj d. 23. lipca. (*Ceny targowe.*) Mierzyca pszenicy 4.60, żyta 3.—, jęczmienia 2.—, owsa 1.60, hreczki 2.25, grochu poln. —, bobu —, fasoli białej —.—, czerwonej —, kukurudzy 3.—, kartofli 1.40. cebuli —, funt mięsa wołowego 12 ct., baraniny 9 ct., masła świeżego 32, grzybów suszonych 45, kopa jaj 60 sztuk — 75, kopa ogórków zielonych 15 cnt. Sąg drzewa twardego 4.50, miękkiego 3.50.

Tego targu był pokup na bydło rogate, a osobliwie na woły tuczone, które do kolei żelaznej w Bortnikach pędzono. Koni rasowych poszukiwano na targu przez kupców z Węgier, ale nie było na targu.

Oświęcim d. 22. lipca. Na targu dzisiejszym było wołów 1.347 sztuk. Przy ożywionem usposobieniu płacono za sztukę 600ft. 165 złr., 530ft. $142\frac{1}{2}$, 420ft. 105 złr. Pozostało niesprzedanych wołów 153 sztuk.

W. Woliński.

Grad. Znaczną szkodę zrządził grad d. 5. b. m. w Mraźnicy i Radeliczu, a d. 9. b. m. w Horucku w pow. drohobyckim.

Część urzędowa.

Losowanie. Dnia 1. sierpnia b. r. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sali domu bankowego na losowania przeznaczonej w Wiedniu przy ulicy Singera 17. losowanie seryj obligacyj długu państwa 5 proct. pożyczki loteryjnej z r. 1860.

Z c. k. dyrekcji długu państwa.

Licytacje. Sąd powiatowy w Liszkach sprzedaje dnia 5. i 19. sierpnia b. r. realność pod l. 26 w Rybnej. — Sąd powiatowy w Buczaczu sprzedaje d. 10. sierpnia b. r. realność nr. 66 w Potoku; cena 1.072 złr. — Urząd gminny miasta Jaworowa wydzierżawia d. 10. sierpnia, 14. września i 12. października i dni następujących w każdym z tych miesięcy propinację wódczaną i miodową, prawo rzezi bydła w jatce miejskiej, tudzież dochód z wagi i miary miejskiej.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie znosi postępowanie krydalne przeciwko kupcowi Leonowi Popielowi czyli Chaimowi Leibie Pletzlowi. — Sąd powiat. w Białej wzywa spadkobierców zmarłego dnia 24. czerwca 1868 Karola Mettnera.

C. k. dyrekcja poczt galicyjskich podniosła odległość między Zaleszczykami a Horodenką z $1\frac{3}{8}$ na $1\frac{4}{8}$ stacyj pocztowych.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 27. lipca	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	59	20
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	25
Losy z roku 1860	86	80
Akcie banku nar.	73[illegible]	00
" Towarzyst. kred. na 200 gł.	211	30
Londyn 10 fnt. sterlingów	113	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	4[illegible]
Srebro za 100 zł. w. a.	111	35

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
" " o g. 5. m. 20. w.
" z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
" o g. 8. m. 14. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
" " o g. 8. m. 32. r.
" do Krakowa o g. 2. m. 54. r.
" " o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
" " o g. 10. wieczór.
" z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
" g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
" o godz. 5. wiecz.
" do Czerniowiec g. 8. i 5.
" o g. 8. 14 m.

Podziękowanie.

Dnia 24. czerwca 1868 odbyło się w Hałuszczyńcach w powiecie Skałackim uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego kościoła obrz. łac. przy udziale kilku tysięcy ludu i licznego duchowieństwa obu obrz., któryto kościół z samych tylko dobrowolnych składek w 3 latach ukończonym został. Do tego przyczynili się szczególnie:

Wny. Tymon Morawski z Iwanczan. **Wny.** Józef Gromnicki z Laskowiec sprawieniem wielkiego ołtarza, JWna hr. Emilia Baworowska, JWny hr. Wacław Baworowski, JWny. szambelan J. c. Mości br. August Romaszkan, Wny. Piotr Stopczyński, Wny. Witold Zawadzki, Wny. Dr. Jan Schmidt, Wny. Bronisław Pokrzywnicki, Wny. Hilary Kęplicz, Wny Aut. Fedorowicz, Wna Joan. Fedorowiczowa, Wny. Fr. Rościszewski, Wną Albert. Fedorowiczowa, Wna Julia Fedorowiczowa z Zerebek Królewskich, Wny ks. Jan Janicki. Wny ks. Jan Rogalski. Wny ks. Jakób Łanis, Wny ks. Karol Rynkiewicz, Wni pp. Rozensztokowie, Wny Jan Fedorowicz, JWny. hr. Szczęsny Kozibrodzki, Wny Leon Ostrowski, Wny Cyprjan Latinek i Wny Jan Zakrzewski inżynier i budowniczy z Tarnopola prowadzeniem całej fabryki bezpłatnie. Za co tak tym jako i wszystkim innym P. T. Dobrodziejom, którzy się jakimkolwiekbądź datkiem, bądź materjałem lub inną ofiarą przyczynili do tej budowy, niemogąc inaczej mej wdzięczności okazać, składam niniejszem moje najszczersze podziękowanie i Bóg zapłać.

Hałuszczyńce dnia 1. lipca 1868.

Ks. Jan Stepphany
miejscowy duszstarownik.

2354 1—1

W tegorocznej sesji sejmu naszego dyskutowaną będzie prawdopodobnie **kwestja propinacyjna**, w celu więc bliższego porozumienia się nad tą sprawą, zapraszamy właścicieli propinacyi obwodu Kołomyjskiego na dzień 8. sierpnia o 9. godzinie rano do Kołomyi. Dnia 24. lipca 1863.

Kajetan Agopsowicz.
Antoni Golejewski

2351 1—1

Tylko do
1. sierpnia nabyć można
promesów na losy z 1864 r.
po 3 złr. sztuka już z wliczeniem stępla, na które przypada
główna wygrana 200.000 złr.
z uwzględnieniem, że do powyższego terminu otrzymują biorący sztuk 10 — jedną gratis.

Joh. C. Sothen,
Wien Graben 15.

Tak samo u **Frydryka Schubutha,**
we Lwowie w rynku.
2291 3—?

Tamże **LOSY RUDOLFA** po złr 15 ct. 25.

GŁUCHOTA

Instrument akustyczny w miniaturze. Jedyny wynalazek niezawodny przeciw głuchocie, potwierdzony przez fakultet medyczny i przez liczne zaświadczenia. Mały aparacik, pociągnięty emalią koloru ciała, zaledwie dostrzedz się dający, cudowną niesie pomoc dla dotkniętych głuchotą. W Paryżu u p. **Abraham** 40 rue Bassano (Avenue Josephine), w Krakowie w aptece p. aptekarza Stockmara. 2255 4—6

Zakład i produkcja nasion
J. BULSIEWICZA
w Bochni
zaleca nasienie
rzepy pastewnej,
ścierniaki (Stoppelrübensaamen.) Kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a. 2178 11-18

Paryż 1867.	Wieden 1866.	Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1 Stock, Ecke der
2194 **Kärntnerstrasse.** 91 200

MAGAZYN SUKNI
Keller & Alt,
wyszczególniony najwyższym
medalem zasługi 1867.

Poleca najlepsze suknie męzkie własnego wyrobu, podług najnowszych żurnalów mody, po zdumiewająco nizkich cenach

Ubranie letnie
12 złr. wl. a.
Ubrania płócienne
od 10 do 26 złr. w. a.

Surduty wiosenne	od złr. 5 do złr. 24
Palta	od złr. 8 do złr. 28
Surduty myśliwskie	od złr. 6 do złr. 22
Fraki i tużurki	od złr. 14 do złr. 28
Sutanny	od złr. 16 do złr. 30
Szlafroki	od złr. 6 do złr. 26
Zupełne ubrania	od złr. 12 do złr. 36
Surduty codzienne do biura	od złr. 4 do złr. 12
Spodnie	od złr. 4 do złr. 12
Kamizelki	od złr. 2 do złr. 8
Ubrania dla gimnastyków	od złr. 3 do złr. 8

Oprócz tego wszelkie możliwe **przedmioty garderoby męzkiej.**

— Zamówienia, osobiście lub listownie, z podaniem miary w piersi (objętość dokoła piersi i plecow), stanu (objętość stanu dokoła), wysokości w kroku — za przesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem wykonują się najdokładniej i najlepiej, — cenniki zaś rozsyłają się na żądanie i franko.

— Ażeby położonego w nas zaufania Szanownej Publiczności i nadal pod żadnym względem nie osłabić, zważywszy zwłaszcza, że wobec napływu sprawunków w interesie, niepodobieństwem byłoby z mnożących się codnia świeżych towarów dawać próbki, przyjmujemy na siebie, gdy nam się poda kolor i cenę — wybor sukni według własnego sumiennego ocenienia rzeczy. — dołączamy do każdej paczki kwit gwarancyjny, ażeby od nas sprowadzone suknie, gdyby takowe z jakichkolwiek powodów były nieodpowiednie, bez wszelkich trudności przyjąć napowrót.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

Zegarek złoty

skradziono mi z pomieszkania mojego w Białymkamieniu, **kryty damski,** cenna pamiątka. Upraszam o przytrzymanie w danym razie, a oddawcę wynagrodzę.

Józef Szneyder
w Białymkamieniu.

2345 1—2

Młody **mężczyzna**, będący dłuższy czas w zawodzie handlowym i asekuracji za granicą, umiejący po polsku i po niemiecku, poszukuje umieszczenia jako magazynier, ekspedytor, pisarz itp. przy jakimbądź zawodzie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod adresą A. C. poste restante we Lwowie. 2357 1—1

Dla rentującego interesu poszukuje się spólnika (chrześcianina) posiadającego gotówką przynajmniej 5000 złr. 2355 1—1

Łaskawe oferty upraszam pod lit. **L. T.** 91. poste rest. Lwów przesyłać.

Największy wybór

Parasolek, rękawiczek, wachlarzy, pachnideł francuzkich i angielskich, prawdziwej wody kolońskiej, krawatek, szalików, kołnierzyków męzkich i damskich, przyborów myśliwskich, deszczochronów, wyrobów z pianki i bursztynu
2220 3—6
niemniej **wszelkich przyborów do szycia i haftu, jak i najmodniejszych damskich guzików różnej wielkości, i t. p. innych artykułów poleca świeżo utworzony**
Handel galanteryjny
IGNACEGO HERCOKA
we Lwowie w domu p. B. Stillera przy ulicy Halickiej pod l. 295.

Wszelkie zamiejscowe zamówienia i udzielone komisa załatwiam natychmiast z wszelką punktualnością.

Dla 2274 2—12
cierpiących na rupturę.

Stwierdzone urzędowo poświadczenie.

Od lat blizko 30 obarczony byłem cierpieniem na rupturę, i doświadczałem w ostatnich szczególniej czasach wielce dotkliwych bolów. Sprowadziłem sobie 2 słoiki maści rupturowej pana Gottlieba Sturzeneggera z Herisau, a używszy takowej, uleczony jestem zupełnie z długoletnich cierpień rupturowych. Wypowiadając niniejszem publicznie stokrotne dzięki, polecam ten balsam wszystkim podobnie cierpiącym.

Alpen, w Płusiech d. 2. stycznia 1868.
Graeven, strażnik policyjny.

Dla uwierzytelnienia pana Graeven z przyłożeniem pieczęci. — **Alpen 2.** stycznia 1868. **Furl** burmistrz.

Maści tej dostać można tak **wprost u wynalazcy Gottlieba Sturzeneggera w Herisau,** kanton Appenzell (w Szwajcarji), jakoteż we Lwowie w aptece ***Zygmunta Rukera.*** — Cena słoika 3 złr. 20 ct. w. a. za przesłaniem należytości. Wyleczenie sprowadzające zapalenia, pewne najczęściej. Przepisu używania z licznemi poświadczeniami **bezpłatnie** się udziela.

Une gouvernante française, née et élevée a Paris, agée de 30 ans, depuis deux ans en Galicie, desire contracter un nouvel engagement dans une bonne famille. S'adresser a M. A. V. P. Sambor poste rest. 2350 1-2

Młody, wykształcony i we wszystkich gałęziach doświadczony **kupiec,** ujmującej powierzchowności poszukuje dla braku znajomości towarzyszki życia od 17 do 23 lat. Od takowej żąda domowego wykształcenia, nieposzlakowanego prowadzenia się, również i przyjemnej powierzchowności. Życzeniem byłoby, gdyby posiadała wiadomość języka niemieckiego, uiemniej gotówką przynajmniej złr. 10.000.

Kompetent posiada również własny majątek z rocznym dochodem od złr. 1500 do 2500 złr.

Pisemne deklaracje z dołaczeniem fotografii upraszam najłaskawiej pod lit. M. W. Nr. 63. poste rest. 2356 1—1

Maszyny do szycia

podług wszelkich systemów
poleca
największy europejski
Zakład maszyn do szycia,
po zniżonych cenach, pod gwarancją
M. BOLLMANN
2352 1—12 **w Wiedniu**
31. Rothenthurmstrasse **31.**

Ilustrowane cenniki można mieć franko i gratis.

Ważne
dla młynów parowych i dla gospodarstw.

Skarb Moszków ma na sprzedaż pszenicę **Sandomierkę** i **Banacką** po **11** zlr. korzec.

Posiadając parową młocarnię ma już namłóconej 500 korcy z wagą rzeczywistą (effectiv) przeszło 170 funtów wied., tak, iż jest w możności skontraktować na **sierpień 1000 do 2000 korcy** loco Moszków albo loco Lwów.

Uprasza o przesłanie ofert pod adresem: **„Administracja Moszkowa,** poczta **Sokal.“** 2275 5—8

Eau de Mélise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. **Boyer,** przy ulicy Taranne Nr. 14. — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha** i w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.** 2224 6—36

DO WIEDNIA

i do **Zurychu** (na uroczystość inauguracyjną pomnika polskiego) odejdzie ze Lwowa pociąg towarzyski **dnia 11. sierpnia o godzinie 5 po południu.**

Osoby, życzące sobie brać udział w tej podróży, raczą wcześniej zgłosić się po bilety, które od 1. do 9. sierpnia od 8. do 12 rano wydawane będą w **Administracji „Dziennika Lwowskiego“** przy placu Katedralnym pod l. 29/30.

Cena jazdy do **Wiednia** z powrotem:	III. kl	II. kl.
Ze stacyj: Lwów, Przemyśl, Jarosław	22 złr.	33 złr.
„ Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia	16 „	22 „
„ Kraków, Krzeszowice, Oświęcim	11 „	17 „

Cena jazdy z Wiednia do Zurychu ogłoszoną zostanie, gdy dyrekcje kolei w Bawarji i Szwajcarji ceny swoje nadeszlą. 2357 1—3

Tylko do **15. sierpnia** nabyć można
promesów na losy z 1864 r.
po **3 złr.** sztuka już z wliczeniem stępla, na które przypada
główna wygrana 200.000 złr.
z uwzględnieniem, że do powyższego terminu otrzymują biorący sztuk 10 jedną gratis.

Joh. C. Sothen,
Wien, Graben, 15.
2353 1—?

Pod temiż warunkami ***w Izbie wekslarskiej***
Jakóba Stroh
we Lwowie, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 311 m. obok domu Gromadzińskiego, na dole.

Tamże kupują się i sprzedają wszelkie papiery państwowe i przemysłowe pod warunkami przystępnemi.

Zaprotokołowana marka ochrony w kolorze zielonym i złotym.



PURITAS,
c. k. patentowane specyficzne
MYDŁO do UST.

Jedyny ten racjonalny środek tak do czyszczenia, jako też utrzymania zębów, używa się z wielkim skutkiem zamiast różnorodnych wód podobnego rodzajn.

Cena dozy, wystarczającej na 6 miesięcy, **1 złr.** w. a.

Do każdej dozy tego mydła dodana jest broszurka, pouczająca użycie, napisana przez **dr. C. M. Fabera,** lekarza przybocznego ś. p. cesarza Meksyku, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne u. des Mundes.“*

Dostać można w niżej pomienionych składach, również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach galanteryjnych; we LWOWIE w aptece p. **J. Zarzyckiego,** w Krakowie u J. Jahna, w Czerniowcach w apt. Alta i Krzyżanowskiego, w Białej u Józefa Knausa; w Krakowie w apt. Adolfa Aleksandrowicza.

August Klein, c. k. liwerant nadworny, Wiedeń, Graben, 20.

Dla pomniejszej sprzedaży dają się znaczne korzyści. 2189 14—24

Jakòb Kronfeld,
Jubiler i złotnik, oraz taksator

w filii c. k. uprz. austr. Towarzystwa Zastawniczego we Lwowie, poleca względom Szanownej Publiczności swój **przy ulicy Pojezuickiej pod l. 272¼ w domu p. Józefa Breuera, naprzeciw domu Karnickich,** nowo urządzony i obficie zaopatrzony

skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,

tak własnego wyrobu jak z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 2290 4—8

Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

Czyste utrzymanie zębów! 2190 13-24
Sławna WODA ANATERYNOWA do ust,

której przywilej w czerwcu 1865 r. wygasł, a o której doskonałości liczne poświadczenia złożono, obecnie za cenę = **40 ct.** = dostać można u wyrobcy: **C. Spitzmüllera** aptekarza „am hohen Markt“ in Wien, tudzież we LWOWIE w aptece **A. BERLINERA,** w **Przemyślu** u p. Kozłowskiego, w **Rzeszowie** u pp. Schaittera i Spółki, w **Samborze** u p. Riedla, w **Tarnopolu** u p. A. Morawetzą, w **Tarnowie** u p. Wielogórskiego.

UWIADOMIENIE.

Stosownie do uchwały ogólnego Zgromadzenia pierwszego galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu z dnia 10. maja 1868, rozpisuje się wpłata 20/00 od jednej akcji, to jest:

od jednej akcji, podpisanej na 1.000 złr. w. a.	200 złr. w. a.
od półakcji, podpisanej na 500 złr. w. a.	100 złr. w. a.

Pp. Akcjonarjusze raczą te wpłaty uskuteczuić za pośrednictwem:
Filii Banku Anglo-austrjackiego we Lwowie,
W. F. J. Kirchmayera i Syn w Krakowie,
W. Ignacego Schuircha w Czerniowcach,
którzy do odebrania tych wpłat i zakwitowania są upoważnieni.

Z Rady Zawiadowczej Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu. 2287 4—8

Czerniowce d. 10. lipca 1868.

Mieczysław hr. Borkowski, **Jakób Petrowicz,** **Erazm Wolański,** **Juliusz Schnurpfeil.**

Zmiana lokalu.
Skład c. k. uprzyw. fabryki pod firmą
J. SCHUBERTH,
w Wiedniu, Grüllemayergasse Nr. 413,

z dniem **1. czerwca** przeniesiony na **„Eck des Kärntnerringes, Akademiestrasse Nr. 7“, filia na Wiedeniu, Favoritenstrasse** neben dem Bezirksgericht, poleca obfity skład **storów drewnianych** od 1 złr. i wyżej.

Zaluzje do podciągania od 1 złr., najnowszej konstrukcji, **eleganckie,** mocne i bardzo lekkie. — **Zastawki do okien** (kraty skrzydłowe z drzewa) od 40 ct. — **Materje z drzewa,** tkanki, do używania na rozliczne przedmioty, łokieć kwadratowy po 30 ct. — **Materje z drzewa podwójne na dywany,** po 60 i 80 ct. — **Obrazki na drzewie,** szczególniej dla domów gościnnych i salonów, przedstawiające okolice, obrazki komiczne i rodzajowe od 3 złr. — **Draperje do okien** do jadalni sypialni i salonów po złr. 3, 4. 5 itd. — **Zasłony do pieców** z materji drewnianej po złr. 1 i wyżej. — **Koszyki papierowe** od 3 złr. i wyżej. — **Koszyki drewniane** od złr. 5 i wyżej. — **Namioty ogrodowe** od złr. 25 i wyżej. — **Budki dla psów łańcuchowych** i pokojowych piesków od 8 złr. i wyżej. — **Dywany z włókna wodnego** łokieć po 30 ct. i wyżej.

Zwracam także uwagę na moje **gozdzie porcelanowe i metalowe,** które o wiele teraz są tańsze u mnie. 2213 8—12

W Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15.

STORY do OKIEN. STORY do OKIEN.

W celu dogodzenia powszechnie wyrażonym życzeniom P. T. odbiorców, ośmielam się zawiadomić niniejszem, że w **składzie** moim jest **najobfitszy wybór** według wzorów najnowszych

STORÓW do OKIEN

transparentowych i drewnianych, tudzież wielce teraz wziętych i lubionych **zastawek do okien, gładkich i malowanych, żaluzyj skrzydłowych, gładkich lub we wzory,** wszelkiej objętości i rozmaicie opracowanych. Staraniem mojem będzie, przystępnością cen, tudzież pięknemi towarami, wyjednać sobie takież zaufanie, jakie, pochlebiam sobie, wyrobiłem już taniością i opracowaniem sumiennem obfitego składu **francuzkich i angielskich obić papierowych.**

Na polecenia z prowincij posyłamy wzory i cenniki dokładne **gratis.**

2306 3—12 Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Listy upraszam posyłać pod poniższym adresem:
Tapeten-Bazar, Wien Kärntnerring Nr. 15.
(Bazar obić papierowych)

W Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15.

Niniejszem dajemy poświadczenie **fabryce wag** i **ciężarków** do ważenia, firmy **L. BUGANYI w Wiedniu,** (skład: Singerstrasse Nr. 10 in Wien), że odstawiona dla nas roku zeszłego w **styczniu, kuta,** przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu doświadczona i ostęplowana **waga decymalna** o sile **20** cetnarów, czworokątna, **bardzo dobrze nam służy, a to pomimo używania onejże codziennie nader forsownego.**

TYCZYN (koło Rzeszowa) dnia 8. czerwca 1868.

Amerykański młyn parowy i wodny
hrabiego L. Wodzickiego i Spółki,
Władysław Gorayski w. r.

2347 1—?

WIZYKATORJE zwane Albespeyres.

Przyjęte w szpitalach francuzkich cywilnych i wojskowych z rozkazu **Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Prócz tego **Papier Albespeyres** utrzymuje sam przez się ropienie obfite i regularne bez odoru i dolegliwości. Każdy arkusz Papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** 2253 4—52

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną francuzką, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach, dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z **kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na Faubourg St. Denis Nr. 80, i w głównych aptekach za granicą, we **Lwowie** w apt. p. *Mikolascha.*

Wydawca: Witalis W. Smochowski. **Właściciel:** Jan Dobrzański. **Redaktor odpowiedzialny:** Platon Kostecki **Druk** Kornela Pillera.